

Anna Frajlich  
Uniwersytet Columbia  
e-mail: af38@columbia.edu

## Dwaj żołnierze nieznani<sup>1</sup>

**Abstract:** The sketch is a comparative analysis of two novels on World War I: *Salt of the Earth* by Józef Wittlin and *The First Man* by Albert Camus. The author does not limit herself to analyze the depiction of war, but she treats the subject matter of war as a general context within which both writers examine the phenomenon of human anonymity against a wide background of historical events, as is also done in a narrower context of the issues of self-determination and self-cognition. Such focus allows to make a synthesis of personal and historical threads of both novels and to shed light on a range of internal consistencies decisive to the multidimensional character of the thematic structure of *Salt of the Earth* and *The First Man*. The author bases her comparison of *Salt of the Earth* and *The First Man* on the analysis of anonymity of both protagonists. The facts decisive to the specific character of this anonymity are: low social class, illiteracy, as well as, typically for citizens of ethnically diverse monarchies and for emigrants, an inability to identify oneself with the patriotic war ideology. Threads of social and political anonymity of the heroes intertwine with threads of anonymity of those who participate in a war, which makes the idea of the Unknown Soldier deepened by the idea of a man unknown not only at war but during peacetime.

**Keywords:** anonymity, identity, namelessness, status of nameless, Unknown Soldier, orphan myth, Józef Wittlin, Albert Camus, Piotr Niewiadomski

**Streszczenie:** Szkic jest analizą porównawczą dwóch powieści o I wojnie światowej: *Soli ziemi* Józefa Wittlina i *Pierwszego człowieka* Alberta Camus. Autorka nie ogranicza się do analizy obrazu wojny, lecz traktuje tematykę wojenną jako ogólny kontekst, w ramach którego obydwaj pisarze analizują zjawisko ludzkiej anonimowości zarówno na szerokim tle wydarzeń historycznych, jak i w węższym kontekście kwestii samookreślenia i samopoznania. Tego rodzaju koncentracja pozwala na syntezę osobistych i historycznych wątków obu powieści i na przedstawienie wielu wewnętrznych spójności decydujących o wielowymiarowości struktury tematycznej *Soli ziemi* i *Pierwszego człowieka*. Porównanie *Soli ziemi* i *Pierwszego człowieka* autorka opiera na analizie anonimowości obu bohaterów. Fakty decydujące o specyfice tej anonimowości to przynależność do niższych klas społecznych, niepiśmienność oraz charakterystyczna dla obywateli etnicznie zróżnicowanych monarchii i dla emigrantów niemożność identyfikacji z patriotyczną ideologią wojenną. Wątki społecznej i politycznej anonimowości bohaterów łączą się z wątkami anonimowości uczestników wojny, przez co idea Nieznanego Żołnierza zostaje pogłębiona ideą człowieka nieznanego nie tylko w czasie wojny, lecz i w czasie pokoju.

**Słowa kluczowe:** anonimowość, tożsamość, bezimiennność, bezimienny status, Żołnierz Nieznany, mit sieroty, Józef Wittlin, Albert Camus, Piotr Niewiadomski

<sup>1</sup> Publikowany esej ukazał się w języku angielskim w tomie materiałów z konferencji Wittlinowskiej pod redakcją Anny Frajlich: *Between Lvov, New York and Ulysses' Ithaca: Józef Wittlin – Poet, Essayist, Novelist*, red. A. Frajlich, Nicholas Copernicus University, Dept. of Slavic Languages and the East Central European Center Columbia University, New York, Toruń 2001.

*Sól ziemi*, epicka polska wizja I wojny światowej, przyciąga uwagę nie mniej niż inne dzieła poświęcone tej wojnie, takie jak *Na zachodzie bez zmian* Ericha Marii Remarque’a, *Przygody dobrego wojaka Szwejka* Jarosława Haška czy *Ogień* Henriego Barbusse’a. Do tej listy należy dodać jeszcze jeden utwór: ostatnią, niedokończoną powieść Alberta Camusa *Pierwszy człowiek*, przez krytyków określaną jako „pielgrzymka do jego przeszłości i jego prywatnego świata”<sup>2</sup>, „poszukiwanie ojca i, ujmując rzecz szerszej, dzieciństwa”, „metafizyczna wyprawa w poszukiwaniu jakiejś pouczającej prawdy o ojcu”<sup>3</sup>, bądź też „wyprawa Camusa w poszukiwaniu tożsamości”<sup>4</sup>.

Kiedy ukazało się angielskie wydanie *Pierwszego człowieka*, natychmiast wyczułam jego pokrewieństwo z tekstem Józefa Wittlina. Dwoma najbardziej uderzającymi pod tym względem rzeczami w powieści Camusa były: waga, jaką autor nadał tematowi I wojny światowej, oraz granicząca z obsesją koncentracja na pojęciu „nieznanego”.

Uzasadnienie dla takiego porównania jest nierozłącznie związane z samą postacią Piotra Niewiadomskiego, którego Józef Wittlin uważał za przedstawiciela pewnej klasy. Poza tym Wittlin uznawał swoją książkę za „świadełstwo, wystawione wojnie takiej, jaką widzieli, robili i odcierpieli najprości żołnierze”<sup>5</sup>.

Skoro zaś Wittlin widział w Gandhim wcielenie nowej idei franciszkańskiej, ja uważam Henriego Cormery’ego za literacki odpowiednik Piotra Niewiadomskiego<sup>6</sup>. Po dwóch stronach frontu I wojny światowej – dwaj ludzie, równie „nieznani”, widziani oczami dwóch wielkich pisarzy.

Znamienne, że Camus, który w II wojnie światowej należał do ruchu oporu, a później był zaangażowany w ostry konflikt filozoficzny wokół zimnej wojny oraz algierskiej wojny wyzwoleniczej, w swych dojrzałych latach uznał za konieczne powrócić do tematu związanego z początkami zarówno jego własnymi, jak i dwudziestego stulecia – I wojną światową. Na zakończenie XX wieku otrzymaliśmy książkę, która raz jeszcze dobitnie przypominała bezsens straszliwej rzezi, od której zaczęło się ubiegłe stulecie. W swoim *Postscriptum do „Soli ziemi” po 35 latach* Wittlin pisze: „Czas, zamiast nas oddalić od wojny z lat 1914–1918, teraz automatycznie nas do niej zbliżył”<sup>7</sup>. Camus mógł odnieść podobne wrażenie, pisząc *Pierwszego człowieka*. „Głę-

<sup>2</sup> V. Brombert, *Boyhood’s Dark Fire*, „New York Times Book Review”, 27 sierpnia 1995.

<sup>3</sup> W. Blythe, *The Return of a Lone Stranger*, „Esquire”, sierpień 1995.

<sup>4</sup> E. Hawes, *Sunlight and Silence*, „The Nation”, 2 października 1995.

<sup>5</sup> Józef Wittlin o sobie [w:] tegoż, *Eseje rozproszone*, oprac. P. Kądziała, Warszawa 1995, s. 181.

<sup>6</sup> Por. wywiad z Józefem Wittlinem [w:] *Eseje rozproszone*, dz. cyt.

<sup>7</sup> J. Wittlin, *Postscriptum do „Soli ziemi”* [w:] tegoż, *Sól ziemi*, oprac. E. Wiegandt, Wrocław 1991, s. 293.

boką lojalność Camusa wobec światów sztuki wysokiej i prostej egzystencji ludzkiej”, stwierdza jeden z krytyków, „odczuwa się w prawie każdym z jego dzieł, ale w żadnym tak przejmująco jak w *Pierwszym człowieku*”<sup>8</sup>.

Wymowne są nawet przypadkowe zbieżności: obaj pisarze odbywali praktykę w teatrze, obaj żywili wielkie upodobanie do Wolfganga Amadeusza Mozarta<sup>9</sup>. Obu autorom debiutanckie powieści przyniosły natychmiastową sławę. Pierwsza powieściopisarska próba Camusa, napisana jeszcze przed *Obcym* i opublikowana pośmiertnie, nosiła tytuł *Śmierć szczęśliwa*, natomiast niedokończona kontynuacja słynnej, i jedynej, *Soli ziemi* Wittlina była zatytułowana *Zdrowa śmierć*. Oba tytuły wywodzą się z symboliki religijnej. *Sól ziemi* pochodzi z *Ewangelii św. Mateusza* 5: 13; *Pierwszy człowiek* nie stanowi dosłownego cytatu, jest to jednak również supozycja lub pojęcie biblijne. Obie książki planowane były jako pierwsze tomy epickiej trylogii.

Nawet różnice wydają się odwróconymi analogiami. *Sól ziemi* była debiutancką książką pisarza, przetłumaczoną wkrótce na wiele języków i nominowaną do Nagrody Nobla. Pozostała ona jedyną powieścią Wittlina i przyniosła mu międzynarodowe uznanie. *Pierwszy człowiek* Camusa, przez jednego z krytyków nazwany „żywotnym przykładem pisarskiego rzemiosła”<sup>10</sup>, jest wydanym pośmiertnie dziełem noblisty, autora kilku powieści i innych utworów. Wreszcie obie omawiane książki są niedokończone, każda na swój sposób. Powieść Camusa – ze względów oczywistych: jej rękopis znaleziono we wraku samochodu, w którym pisarz zginął w wypadku w 1960 roku. *Pierwszy człowiek*, ostatnia i niedokończona powieść Camusa być może stałaby się arcydziełem noblisty, jego testamentem. Pierwsza i jedyna powieść Wittlina, którą autor traktował jako pierwszy tom trylogii, jest arcydziełem i zarazem niejako jego testamentem. Twierdzono, że w ukończeniu tak wielkiego projektu Wittlinowi stanęło na przeszkodzie doświadczenie kolejnej wojny i wygnania. Można powiedzieć, że życie przeszkodziło Wittlinowi dokończyć pierwszą wielką powieść, a śmierć przeszkodziła Camusowi dokończyć ostatnią.

Obaj pisarze znani byli ze zwyczaju poprawiania swoich rękopisów w nieskończoność, obaj też cierpieli na blokadę pisarską. Zarówno Wittlin, jak i Camus bardzo uważnie poszukiwali w gazetach faktografii do swoich utworów. Obaj brzydzili się karą śmierci: w niepublikowanych notatkach Wittlin twierdził, że jest ona nieludzka, gdyż człowiek nie może narzucać

<sup>8</sup> R. Royal, *The Other Camus*, „Wilson Quarterly”, jesień 1995.

<sup>9</sup> W swoim eseju *The Artist and his Time* wspomina on o „boskiej wolności, tak widocznej w dziełach Mozarta”. A. Camus, *Resistance, Rebellion, and Death*, New York 1995, s. 250.

<sup>10</sup> „Publishers Weekly”, 17 lipca 1995.

drugiemu czegoś, czego sam nigdy nie doświadczył. Każdy, kto czytał *Obcego* i *Dżumę*, pamięta przekonujący i potężny protest Camusa przeciwko karze śmierci.

Obaj pisarze odarli wojnę z jej ideologicznych dekoracji, przedstawiając ją jako zinstytucjonalizowany mord. Silnie podkreślali nierozwiązywalny konflikt pomiędzy perspektywą humanitarną a patriotyczną. Wznosząc się ponad tematy „patriotyczne”, powieść Wittlina stanowi ewenement w obrębie literatury polskiej i zawiera uniwersalne przesłanie. Trzydzieści pięć lat później Wittlin ukuł specjalne określenie dla naszej morderczej cywilizacji, nazywając ją „cywilizacją opartą na kadaweryzmie”.

Równie nieortodoksyjna z „patriotycznego” punktu widzenia jest argumentacja Camusa w jego ostatniej powieści. W rozdziale *Notatki i plany* czytamy: „Mój ojciec nigdy nie widział Francji, zanim go powołano. Zobaczył ją i został zabity. (To, co biedna rodzina, jak moja, dała Francji)”<sup>11</sup>.

Istnieją jeszcze inne paralele. Kiedy ukazał się *Pierwszy człowiek*, wielu krytyków wyraziło zdumienie, że Albert Camus nie miał oporów przed ujawnianiem swego skromnego pochodzenia. Jeden z recenzentów stwierdził:

Mniej znaną sprawą, która odmienia nasz ogólny pogląd na Camusa jest uwaga, jaką zwraca on na aliterackie, zasadniczo ahisteryczne milczenie ludzi, z których się wywodził. Jedną z zachwycających cech Camusa jest to, że jego rodzina, która z cywilizacji, historii i wojen znała tylko to, czego bezpośrednich skutków doświadczyli jej członkowie, nigdy nie budziła w nim wstydu czy zwątpienia w siebie<sup>12</sup>.

W jednym z tekstów Wittlina napotykaemy następujące wyznanie: „Autentyczny pisarz nie próbuje wyrwać gwałtownie swoich korzeni i przesadzić je w obcą glebę. Takie działanie naraziłoby go na groźbę pretensjonalności, o ile nie wystawiło na pośmiewisko”<sup>13</sup>.

Obu autorów absorbował temat wygnania i obaj pisali o nim z namiętnością. Jednemu i drugiemu wygnanie wydawało się pisane. Camus był Francuzem urodzonym w Algierii, a później algierskim Francuzem we Francji. Za sprawą swoich przekonań był w dużym stopniu wyobcowany ze społeczeństwa, do którego należał, „równie cichy”, według jednego z krytyków, „jak gdyby był na wygnaniu”<sup>14</sup>. W *Dżumie* Camusa częstotliwość występo-

<sup>11</sup> A. Camus, *Pierwszy człowiek*, tłum. J. Guze, Warszawa 1995, s. 190.

<sup>12</sup> R. Royal, dz. cyt., s. 62.

<sup>13</sup> Przekład *Pre-Exiled Affidavit* (nieopubl.).

<sup>14</sup> E. Hawes, dz. cyt., s. 358–360.

wania słowa „wygnanie” ustępuje jedynie wyrazowi „dżuma”; w *Pierwszym człowieku* oczy koni sprowadzonych z Francji były „oczami wygnańców”<sup>15</sup>. Badacz piszący o *Wygnaniu i królestwie* Camusa zwrócił uwagę na „biegunowość podkreśloną w tytule”<sup>16</sup>. Bardzo podobną polaryzację widzimy w tytule eseju Wittlina, napisanego na obczyźnie – *Blaski i nędze wygnania*. Dla Józefa Wittlina, polskiego Żyda, z wyboru gorliwego katolika, który nigdy nie wyparł się żydowskich korzeni, wygnanie było pewnym stanem, zanim jeszcze stało się jego losem. W liście do Zofii Starowiejskiej-Morstinowej tuż sprzed Bożego Narodzenia 1928 roku Wittlin pisze: „(...) lepiej być gościem na obczyźnie, niż u siebie w kraju”<sup>17</sup>.

Przyjrzyjmy się zatem bliżej nieznanym bohaterom dwóch niedokończonych powieści autorstwa ludzi, którzy urodzili się i umarli wygnańcami.

Henri Cormery, ojciec głównego bohatera *Pierwszego człowieka*, był algijskim Alzaczykiem, „emigrantem, dzieckiem emigrantów”, sierotą, który dopiero jako dorosły nauczył się czytać i pisać. „Był odporny na zmęczenie, milczący, ale łatwy we współżyciu i sprawiedliwy”<sup>18</sup>; zdolnym człowiekiem, który, otrzymawszy możliwość, nauczył się wszystkiego o winie. Zginął w chwili, gdy po raz pierwszy znalazł się na drodze do lepszego życia dla siebie i swojej rodziny. Jego potężny protest przeciwko przypadkowemu okrucieństwu, którego świadkiem był wcześniej podczas wojny, świadczy o jego prawości.

Piotr Niewiadomski pod wieloma względami przypomina Cormery’ego. Wczesnie osierocony, z ojcem Polakiem, którego nigdy nie poznał, pracowity, liczący na awans w pracy na kolei, ale niezadowolony, gdy otrzymał go z niewłaściwego powodu, również zostaje powołany do wojska w momencie, gdy jego dość stabilna sytuacja daje mu przynajmniej nadzieję paru chwil wewnętrznego pokoju.

Wojna wybucha 28 lipca. Przychodzi w czasie żniw, przerywając naturalny cykl, i żnie ludzi zamiast plonów. Obaj rekruci odbyli już wcześniej służbę zasadniczą i zostają powołani w drugiej turze mobilizacji. Henri Cormery, urodzony w 1885 roku, jest młodszy od Piotra Niewiadomskiego, urodzonego w 1873 roku. Niewiadomski staje na uroczystości zaprzysiężenia 25 sierpnia,

<sup>15</sup> A. Camus, *Pierwszy człowiek*, dz. cyt., s. 37.

<sup>16</sup> *Essays on Camus’s Exile and the Kingdom*, red. J.D. Suther, University of Mississippi, Romance Monographs, Inc, 1980, s. 15.

<sup>17</sup> „Właściwie ta bezdomność wyгнаła mnie z kraju, uważam bowiem, że lepiej być gościem na obczyźnie, niż u siebie w kraju” (22 grudnia 1928), „*Odpuścić od zgiełku świata*”. *Listy Józefa Wittlina do Zofii Starowiejskiej-Morstinowej*, oprac. B. Mamoń, „Tygodnik Powszechny”, 3 marca 1996, nr 9, s. 8.

<sup>18</sup> A. Camus, *Pierwszy człowiek*, dz. cyt., s. 47.

przed upadkiem Lwowa, który nastąpił 3 września 1914 roku; Henri Cormery zostaje śmiertelnie ranny w pierwszej bitwie nad Marną, która zakończyła się 11 września. Umiera z ran miesiąc później, 11 października.

Obie książki zawierają wiele paralelnych obrazów. Żandarm przybywa do powiatu śniatyńskiego w Europie Wschodniej, tak samo jak przychodzi w Algierii, aby powiadomić obu mężczyzn o mobilizacji: „Tajemnicze rozkazy”, pisze Camus, przyniósł „spocony i zmęczony sierżant (...) i trzeba było porzucić farmę tuż przed winobraniami”<sup>19</sup>. W *Soli ziemi* czytamy: „Na całym świecie żandarmi psuli ludziom apetyt”<sup>20</sup>.

Wiadomości o wojnie są postrzegane jako ciemna noc. Dla żony Henriego i matki Jacques’a, której percepcja jest kluczowa w tej linii fabularnej *Pierwszego człowieka*: „W nocy świata, której nie mogła sobie wyobrazić, i nieznaney historii, przyszła tylko noc ciemniejsza”<sup>21</sup>. W *Soli ziemi* Piotr „odwrócił się od nieba, od ziemi i od nadciągającej nocy”<sup>22</sup>.

W *Pierwszym człowieku* na stację w Bône przybywa ksiądz, aby pożegnać rekrutów<sup>23</sup>; w *Soli ziemi* proboszcz nie dociera.

Biblijny obraz ataku szarańczy, topoty zarazy i zniszczenia są rozbudowane w jednej powieści, a potraktowane alegorycznie w drugiej. W *Pierwszym człowieku*: „Wojna była jak zła chmura pełna nieznanych gróźb, ale nie można zabronić chmurze, żeby zjawiała się na niebie, tak samo, jak nie można pojawieniu się szarańczy czy niszczycielskich burz spadających na płaskowyże algierskie”<sup>24</sup>. W *Soli ziemi*: „O świecie na wszystkie miasta padła szarańcza”<sup>25</sup>.

W obu powieściach poborowi towarzyszy upał. Jest to naturalne o tej porze roku, jednak to zjawisko przyrodnicze otrzymuje dodatkową funkcję: dehumanizuje. „[L]udzie są straszni, zwłaszcza pod bezlitosnym słońcem” – mówi stary doktor w *Pierwszym człowieku*<sup>26</sup>.

W obu kładzie się nacisk na temat bagatelizowania powagi konfliktu. W *Soli ziemi* żandarm zapewnia Piotra, że do Bożego Narodzenia wojna się skończy. „Powiedział: do Bożego Narodzenia, mimo iż był przekonany, że wojna skończy się za cztery tygodnie”<sup>27</sup>. Temat szybkiego zakończenia

<sup>19</sup> Tamże, s. 68.

<sup>20</sup> J. Wittlin, *Sól ziemi*, dz. cyt., s. 59.

<sup>21</sup> A. Camus, *Pierwszy człowiek*, dz. cyt., s. 49

<sup>22</sup> J. Wittlin, *Sól ziemi*, dz. cyt., s. 58.

<sup>23</sup> A. Camus, *Pierwszy człowiek*, dz. cyt., s. 49.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> J. Wittlin, *Sól ziemi*, dz. cyt., s. 18.

<sup>26</sup> A. Camus, *Pierwszy człowiek*, dz. cyt., s. 121.

<sup>27</sup> J. Wittlin, *Sól ziemi*, dz. cyt., s. 57.

wojny powtarza się wielokrotnie. W *Pierwszym człowieku* Lucie myślała, że mąż: „wróci szybko, wszyscy to mówią, ale na razie trzeba znaleźć pracę. (...) Niemcy zostaną ukarani i Henri wróci”<sup>28</sup>.

Nawet główne zadanie, które w obu przypadkach wyznacza sobie narrator, jest podobne. Józef Wittlin kończy *Prolog* swojej *Sól ziemi* niezapomnianą pieśnią:

Nieznanymi jest człowiek, który w tej wojnie pierwszy dał życie.

Nieznanymi jest człowiek, który go zabił.

Nieznanymi jest ostatni człowiek, który poległ w tej wojnie.

**Moje słowo dobywa go z ziemi, w której leży:** [podkr. – A.F.]

on mi przebaczy tę ekshumację.

Nieznanymi jest Żołnierz Nieznanymi<sup>29</sup>.

Narrator *Pierwszego człowieka*, wiedziony tym samym impulsem, tworzy obraz swojego ojca. Po odwiedzeniu jego grobu, który dla niego jest grobem „nieznanego człowieka” – nieznanego jemu – ekshumuje on wizerunek ojca głównie ze skromnych wspomnień swojej niepiśmiennej i częściowo głuchej matki. Niektóre fragmenty narracji przedstawione są z jej punktu widzenia, a ponieważ to ona skłoniła syna do odwiedzenia grobu, ona też jest inicjatorką procesu. W *Pierwszym człowieku* Camus stosuje środki wyrazu charakterystyczne dla literatury pacyfistycznej, prowadząc narrację z naiwnej perspektywy matki bohatera. Jednocześnie wiemy, że powieść Camusa ma w dużej mierze charakter autobiograficzny, a zatem jest to więcej niż mistyfikacja, nie jest to jedynie strategia.

Bohater Wittlina również jest niepiśmienny. Przedstawianie świata poprzez wyjątkowy sposób postrzegania właściwy prostym, niewykształconym ludziom daje pisarzowi niesamowitą możliwość wykorzystania efektu (środek) uniezwyklenia. Zarazem jednak stwarza ono możliwość pokazywania obrazów przez czystą soczewkę, nieskażonych kliszami propagandowymi. Takie umysły są bardziej otwarte na obrazy niż na abstrakcję, co czyni te dwa głosy poetyckimi. W swoim komentarzu Wittlin nazywa Piotra poetą.

Gdy zawiadowca każe zawiesić cesarskie odezwy o wypowiedzeniu wojny, Piotr Niewiadomski przykleja je do góry nogami, pierwszy raz w życiu mając do czynienia z plakatami bez obrazów. Jednak jego błąd, jak każdy błąd, wskazuje również na głębsze zjawisko – wojna jest abstrakcją i wywraca wszystko do góry nogami.

<sup>28</sup> A. Camus, *Pierwszy człowiek*, dz. cyt., s. 49.

<sup>29</sup> J. Wittlin, *Sól ziemi*, dz. cyt., s. 28.

Kiedy matka Jacques'a otrzymuje kopertę z zawiadomieniem o śmierci męża, nie otwiera jej, nie umiejąc przeczytać; leży na łóżku „bez słowa i łez (...) długie godziny, ściskając w kieszeni kopertę i patrząc w ciemnościach na nieszczęście, którego nie rozumiała”<sup>30</sup>. Piotr w ten sam sposób traktuje swoje wezwanie do wojska. „W nieruchomych palcach Piotra tkwił niebieski papier jak święty obrazek w sztywnych palcach nieboszczyka. Ogarnął go lęk przed pismem, którego nie rozumiał”<sup>31</sup>.

W powieści Camusa powiedziane jest, że chociaż Henri Cormery został pochowany w oznakowanym i utrzymywanym grobie, pozostaje on wciąż „nieznany” dla swojej rodziny, syna, żony. Żołnierze ginący młodo, w latach rozwoju, są nieznani nawet sami sobie. Jest on jeszcze jednym Piotrem Niewiadomskim. To, co w *Soli ziemi* przypisuje się jednej postaci, w *Pierwszym człowieku* zostało rozpisane na trzy. „Pierwszy człowiek jako *self-made man* bez ojca”<sup>32</sup> jest jak Niewiadomski-Niewiadomy, bezimienny w masie wielu. W powieści Camusa syn i ojciec prowadzą niezakorzenione, pozbawione tradycji życie, każdy z nich jest „pierwszym człowiekiem”. Piotr także myśli o sobie jako o „pierwszym człowieku”, choć w nieco odmiennym kontekście. Czekając na badanie przed komisją, rozmyśla o nagości: „I zawstydził się Piotr Niewiadomski swej nagości jak Adam po spożyciu owocu z drzewa poznania dobrego i złego”<sup>33</sup>. Nagość, symbolizująca wrażliwość, stanowi istotną cechę „pierwszego człowieka”.

Sama myśl leżąca u podstaw obu tytułów wiąże się silnie z ziemią: imię pierwszego człowieka (Adam) pochodzi od wyrazu oznaczającego ziemię. O „soli ziemi” czytamy w *Smith's Bible Dictionary*: „Oprócz wymienionych już wcześniej zastosowań soli, gorsze gatunki dodawano do ziemi jako nawóz lub aby przyspieszyć rozkład obornika” (Mt 5, 13)<sup>34</sup>.

„Wy jesteście sól ziemi. Jeśli tedy sól zwietrzeje, czymże solić będą? Do niczego się już nie przyda, tylko aby była precz wyrzucona i od ludzi podeptana, jesteście solą dla ziemi” (Mt 5, 13). Ten cytat służy jako motto powieści Wittlina. W *Pierwszym człowieku* Camus pisze o ludziach, którzy „szli tłumem w ogień i padali tak licznie, że zaczęli użyźniać teren (...)”<sup>35</sup>.

<sup>30</sup> A. Camus, *Pierwszy człowiek*, dz. cyt., s. 51.

<sup>31</sup> J. Wittlin, *Sól ziemi*, dz. cyt., s. 57.

<sup>32</sup> V. Brombert, dz. cyt., s. 28.

<sup>33</sup> J. Wittlin, *Sól ziemi*, dz. cyt., s. 78.

<sup>34</sup> Hasło: „Salt”: [w] W. Smith, *A Comprehensive Dictionary of the Bible*, [https://books.google.pl/books?id=\\_3Y7AQAAIAAJ&pg=PA956&dq=In+addition+to+the+uses+of+salt+already+specified%2C+the+inferior+sorts+were+applied&hl=pl&sa=X&ei=H1eoVNbdGYL1UteXgaAL&ved=0CCYQuwUwAA#v=onepage&q=In%20addition%20to%20the%20uses%20of%20salt%20already%20specified%2C%20the%20inferior%20sorts%20were%20applied&f=false](https://books.google.pl/books?id=_3Y7AQAAIAAJ&pg=PA956&dq=In+addition+to+the+uses+of+salt+already+specified%2C+the+inferior+sorts+were+applied&hl=pl&sa=X&ei=H1eoVNbdGYL1UteXgaAL&ved=0CCYQuwUwAA#v=onepage&q=In%20addition%20to%20the%20uses%20of%20salt%20already%20specified%2C%20the%20inferior%20sorts%20were%20applied&f=false), dostęp: 15.12.2014.

<sup>35</sup> A. Camus, *Pierwszy człowiek*, dz. cyt., s. 50.



W obu powieściach związek z glebą, ziemią, bardziej niż z krajem, jest podkreślany na wiele sposobów. „Żywe zbiorniki krwi musiały być sprawdzone, zanim je odczopowano. Więc lekarze nasłuchiwali jej szmerów, (...) przykładali uszy do synów ziemi jak do samej ziemi”<sup>36</sup>, pisze Wittlin.

Istnieje jeszcze jeden szerszy, jednoczący temat, mitologemat osieroconego dziecka<sup>37</sup>, często spotykany w mitach, gdzie „dziecko-bóg jest zwykle opuszczonym podrzutkiem”<sup>38</sup>. Motyw ten, obecny w obu powieściach, wydaje się połączony z tematem „nieznanego żołnierza”.

Piotr Niewiadomski, dziecko prawego łóża, dorastał bez ojca. Jego odległy przodek musiał być jednak synem nieznanego człowieka, stąd nazwisko Niewiadomski, wiążące się z „nieznanym żołnierzem” i prowadzące do szerszego założenia o końcu i początku człowieka. W powieści występuje inne dziecko bez ojca – nieślubne dziecko siostry Piotra. Piotr kocha swojego siostrzeńca i po jego śmierci wydaje się osierocony po raz drugi. Sam jest bezpłodny i nie może mieć dzieci. Wreszcie kochanka Piotra, Magda, sama jest sierotą. Każde z nich jest „pierwszym człowiekiem” dla siebie samego. Nawet doktor Jellinek, dość niesympatyczna postać, wspomina swego zmarłego ojca<sup>39</sup>.

W bardzo autobiograficznym dziele, jakim jest *Pierwszy człowiek*, temat sieroty jest równie ważny. Ojciec Jacques’a Cormery’ego został osierocony i był wyzyskiwany przez własne rodzeństwo. Ta niewielka część wiedzy, jaką o nim posiadamy, a może właśnie samo to, że wiemy tak niewiele, czyni ten temat odpowiednio istotnym. Jego syn zostaje osierocony po jego śmierci i to w tym właśnie punkcie temat sieroty styka się z tematem bycia nieznanym. W mitologii bardzo często sierota zostaje zbawcą – nieznanymi żołnierz również jest zbawcą, oddaje bowiem życie za innych.

W *Pierwszym człowieku* Jacques uważa siebie i Pierre’a, swojego ubogiego przyjaciela, też pozbawionego ojca, z którym bawi się na terenach Domu Inwalidów Wojennych, za „dzieci, **nie znane** Bogu i nie znające Boga” [podkr. – A.F.]<sup>40</sup>. W szkole, słuchając opowieści o pierwszej wojnie światowej, „nigdy nie łączył ich (chyba że teoretycznie) ze swoim nieznanym ojcem”<sup>41</sup>. Takie myśli nachodzą go, kiedy rozmyśla o „ojcu, którego nigdy nie widział, którego samego wzrostu nawet nie widział”.

<sup>36</sup> J. Wittlin, *Sól ziemi*, dz. cyt., s. 96.

<sup>37</sup> Przypadkiem czy nie, znalazłam je w książce, która niegdyś należała do Józefa Wittlina i została mi przekazana przez jego rodzinę.

<sup>38</sup> C.G. Jung, C. Kerényi, *Essays on a Science of Mythology*, New York 1949, s. 38 i n.

<sup>39</sup> Por. J. Wittlin, *Sól ziemi*, dz. cyt., s. 90.

<sup>40</sup> A. Camus, *Pierwszy człowiek*, dz. cyt., s. 133.

<sup>41</sup> Tamże, s. 95.

Podobnie Piotr, który odziedziczył po ojcu nazwisko i kożuch, „ojca swego nie znał”<sup>42</sup>. Później, rozmyślając o akcie seksualnym, Piotr rozpoznaje nieznanego ojca w swoich najbardziej naturalnych instynktach. „Spełniał jak gdyby nieświadomą powinność, przekazaną w spadku po nieznanym ojcu Polaku – Niewiadomskim”<sup>43</sup>. Jacques Cormery, „niezdolny do zrekonstruowania tożsamości swojego ojca”<sup>44</sup>, także odkrywa go w sobie, a matka mówi, że jest do ojca podobny. Jednak odnajduje on również spuściznę swego ojca we własnym fizycznym wstręcie do przemocy.

W swych poszukiwaniach śladów przeszłości ojca Jacques myśli o przybyciu francuskich osadników do Algierii: „był to dla nich koniec świata, między opuszczonym niebem a niebezpieczną ziemią”. W tym jeszcze niezredagowanym rękopisie po wyrazie „ziemia” widnieje gwiazdka wiodąca do przypisu zawierającego słowo „nieznaną”. Zupełnie jakby autor uważał wyraz „nieznany” za synonim słowa „niebezpieczny”.

W *Soli ziemi* upokorzenie bycia „nieznany” wojna przynosi również samemu krajowi. Piotr otrzymuje, ze względów bezpieczeństwa, polecenie zdjęcia szyldu z budynku stacji. „Pozbawić stację szyldu to tak, jak odebrać człowiekowi nazwisko. Polecenie naczelnika zachwiało wiarę Piotra w porządek świata. (...) Został się tylko samotny domek na sztrece, bez nazwy, bez głowy, bez duszy”<sup>45</sup>. Idea, że imię jest odzwierciedleniem duszy, sięga starożytnego Egiptu<sup>46</sup>.

Piotr nie lubi anonimowości i bezimienności. Przenosząc ładunki na stacji, „Anonimowych kilogramów (...) nienawidził bardziej niż ludzi, do których one należały”<sup>47</sup>. Gdy rozmyśla o swoim dzieciństwie, czytamy: „W śniażyńskim powiecie choroby nie mają nazw. Przychodzą do ludzi bezimienne i bezimienne odchodzą”<sup>48</sup>.

Dla Jacques’a Cormery’ego temat „nieznanego” jest równie bolesny:

Ach jak oni umierali! Jak będą umierać jeszcze! Milczący i odwróceny od wszystkiego, jak jego ojciec, w niepojętej tragedii daleki od swojej ojczyzny z ciała, po życiu całkowicie niezależnym od własnej woli, od sieroctwa aż po szpital z nieuniknionym małżeństwem w środku, życiu toczącym się wokół niego i wbrew niemu aż do tej wojny, która go zabije i pogrzebie, i pozostanie

<sup>42</sup> J. Wittlin, *Sól ziemi*, dz. cyt., s. 31.

<sup>43</sup> Tamże, s. 120.

<sup>44</sup> W. Blythe, dz. cyt.

<sup>45</sup> J. Wittlin, *Sól ziemi*, dz. cyt., s. 112, 114.

<sup>46</sup> J.E. Cirlot, *A Dictionary of Symbols*, New York 1962; wydanie polskie: *Słownik symboli*, Kraków 2012.

<sup>47</sup> J. Wittlin, *Sól ziemi*, dz. cyt., s. 140.

<sup>48</sup> Tamże, s. 189.

**nieznany** swoim bliskim i swojemu synowi, oddany bezkresnemu zapomnieniu – ostatecznej ojczyźnie jego i jemu podobnych, po życiu pozbawionym korzeni [podkr. – A.F.]<sup>49</sup>.

Dalej na tej samej stronie: „Była jakaś tajemnica w tym człowieku, którą chciał przeniknąć. Ale w końcu była to tylko tajemnica biedy, która odbiera ludziom imię i przeszłość i wtrąca w nieprzeliczony tłum umarłych bez imienia, którzy stworzyli świat, siebie pozbawiając go na zawsze”<sup>50</sup>.

W *Soli ziemi* Magda budzi się z krzykiem z koszmaru, a Piotr „jakby teraz dopiero ujrzał wszystką nędzę sieroty i wszystką swoją nędzę, i wszystką nędzę gatunku, do którego należał (...)”<sup>51</sup>.

Camus bada problem ze wszystkich stron. Na kolejnych stronach napotykamy „ciszę anonimowości”, „ziemię bez imienia”, chęć ucieczki, a potem „pragnienie ciemności i anonimowości”, „anonimowość ostateczną”, „nieczytelne kamienie nagrobne”<sup>52</sup>. Jeszcze przed wejściem na cmentarz podróżny widzi sklepiki kamieniarzy: „Przed jednym z nich stanął, by spojrzeć na dziecko o rezolutnej minie, które odrabiało lekcje na płycie nagrobnej, **jeszcze wolnej od zapisu**” [podkr. – A.F.]<sup>53</sup>. Jest to obraz przepełniony głęboką symboliką.

Pragnienie bycia „znanym”, odrzucenia tej beznadziejnej anonimowości, nie jest obce Piotrowi. Oszalał na myśl, że cesarz mógł osobiście wysłać mu wezwanie: „Więc cesarz mnie zna? Potrzebuje mnie i dlatego pisze do mnie: pan? Pan Piotr Niewiadomski!”<sup>54</sup> Później, kiedy jego nazwisko zostaje wpisane do rejestru, Piotr znów rozmyśla o tym, że trafi ono do cesarza. My jednak wiemy, że jeżeli nawet trafi, to Piotr wciąż pozostanie tylko „nieznany”, gdyż to właśnie oznacza jego nazwisko.

„Inny wariant tematu [sieroty] polega na tym, że matka dzieli z dzieckiem poczucie opuszczenia i samotności”, stwierdza Carl Kerényi<sup>55</sup>. W obu powieściach temat ten został rozłożony inaczej, ale dopracowany z równą delikatnością, a ubóstwo nie zubaża relacji matka–syn.

W *Soli ziemi* jest nią matka Piotra, żołnierza nieznanego; w *Pierwszym człowieku* – żona poległego żołnierza, matka głównego bohatera. W obu książkach postać matki jest uosobieniem macierzyństwa, a jednocześnie jej

<sup>49</sup> A. Camus, *Pierwszy człowiek*, dz. cyt., s. 123.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> J. Wittlin, *Sól ziemi*, dz. cyt., s. 122.

<sup>52</sup> A. Camus, *Pierwszy człowiek*, dz. cyt., s. 123–124.

<sup>53</sup> Tamże, s. 21.

<sup>54</sup> J. Wittlin, *Sól ziemi*, dz. cyt., s. 58.

<sup>55</sup> C.G. Jung, C. Kerényi, dz. cyt., s. 40.

obraz jest wyjątkowo szczegółowy, artystycznie kompletny, nacechowany emocjonalnie.

Gdyby sobie wyobrazić, że teksty mogą ze sobą rozmawiać, to pomiędzy tymi dwoma z pewnością istnieje dialog. W *Pierwszym człowieku* Camus wygłasza sławne dziś stwierdzenie: „Czas utracony odnajdują tylko bogaci. Dla biednych oznacza on drogę ku śmierci”<sup>56</sup>. Niemniej ubogi Piotr Niewiadomski doświadcza bardzo proustowskiego doznania, spożywając pierwszą miskę zupy w bazie wojskowej. Przypomina sobie, jak matka, karmiąc zupą, wyciągnęła go ze śmiertelnej choroby. Scena ta, przesycona silnym liryzmem, znajduje odpowiednik w wielu dotyczących matki fragmentach *Pierwszego człowieka*. Co ciekawe, krytycy dostrzegli, że w książce tej po raz pierwszy rytm narracji Camusa jest dłuższy, a zdania – „nieco proustowskie”<sup>57</sup>.

Wiemy, że w osobistej mitologii Wittlina „ofiarowanie zupy” ma funkcję zbawienia. Czesław Miłosz poddał je dalszej mitologizacji w swoim słynnym *Traktacie poetyckim*, pisząc: „Tam Wittlin ciągle wkłada łyżkę zupy/ w zarosłe usta człowieczego głodu”<sup>58</sup>.

Innym aspektem tematu matki jest temat ojczyzny, w obu powieściach potraktowany podobnie. W jednej i drugiej dla głównych bohaterów pojęcie ojczyzny jest niejasne, a zarazem są całkowicie od niej wyobcowani. Piotr Niewiadomski z Toporów-Czernielicy zostaje wezwany, by bronić Monarchii Austro-Węgierskiej, która jest dla niego całkowitą abstrakcją, tak samo jak Francja dla Cormery’ego, który poległ nad Marną. Piotr, lojalny wobec kolei cesarskiej, okazuje się jednak kompletnie zdezorientowany, jeżeli chodzi o inne aspekty swojej lojalności; gubi się w labiryncie narodów, królestw i innych podziałów Austro-Węgier. W swoim *Małym komentarzu do „Soli ziemi”* Wittlin pisze:

Oczywiście, gdyby Piotr Niewiadomski umiał w swym myśleniu posługiwać się popularnymi metaforami, nazwałby Austrię swoją matką, na podobieństwo wielu patriotów tego oraz innych krajów. Wiemy jednak, że Piotr nie używał w swym duchowym życiu wytartych przenośni (...). Na ogół sam sobie stwarzał metafory i posiadał własną mitologię. Ojczyzna zatem nie była dlań nawet macochą<sup>59</sup>.

<sup>56</sup> A. Camus, *Pierwszy człowiek*, dz. cyt., s. 56.

<sup>57</sup> A. King, *Le premiere homme: Camus's Unfinished Novel*, „World Literature Today”, zima 1995, s. 83.

<sup>58</sup> „Tam Wittlin ciągle wkłada łyżkę zupy/ w zarosłe usta człowieczego głodu”. Cz. Miłosz, *Traktat poetycki* [w:] tegoż, *Wiersze*, t. 2, Kraków 1987, s. 20.

<sup>59</sup> *Mały komentarz do „Soli ziemi”*, „Wiadomości Literackie” 1936, nr 6. Przedruk: J. Wittlin, *Sól ziemi*, dz. cyt., s. 289.

Camus zajmuje się tym tematem na wielu płaszczyznach, a na każdej z nich każe czytelnikowi uświadomić sobie gorzką prawdę – dla jego bohaterów Francja nie jest nawet macochą. To właśnie ten kraj wysyła ich wszystkich na śmierć „w swoich olśniewająco barwnych mundurach, w kapeluszach słomkowych – czerwone i niebieskie cele widoczne z odległości setek metrów”<sup>60</sup>.

Didier, przyjaciel Jacques’a, mówi do niego: „Twój ojciec zginął za nasz kraj”. Ale dla Jacques’a słowo „nasz” nie obejmuje jego samego, ponieważ nie ma on strychu wypełnionego listami i portretami przodków, nie mówi o Joannie d’Arc po imieniu<sup>61</sup>.

Stan niewiedzy jest typowy dla wygnania<sup>62</sup>. Matka Jacques’a nie wie, który kraj jest „ich”. Z ulgą dowiaduje się, że jest nim Francja, ale trzeba było jej to powiedzieć. Wiedza ta przychodzi do niej z zewnątrz.

Bohaterowie są jednak bardzo przywiązani do swojej najbliższej okolicy geograficznej, tak zwanej małej ojczyzny, mimo że zawsze istnieje jakaś przeszkoda, uniemożliwiająca całkowitą identyfikację. Piotr jest mieszanego pochodzenia, Henri i jego żona to imigranci, Jacques jest dzieckiem mieszanego małżeństwa imigrantów.

Podobnie jak bohaterowie Wittlina, młody Jacques z *Pierwszego człowieka* widzi siebie całkowicie poza tematem patriotycznym, pomimo że jego przyjaciel, nauczyciel, a nawet rząd uważają go za uprzywilejowanego, czy raczej zasługującego na przywilej, ponieważ jego ojciec poległ za ojczyznę.

W sensie literackim bohaterów obu książek łączą wspólne początki. W swoim *Postscriptum do „Soli ziemi”* Wittlin pisze: „Piotr Niewiadomski jako postać powieściowa ukazał mi się dopiero w kilka lat po wojnie. (...) Ujrzałem go w Paryżu w roku 1928 na lśniącym od deszczu asfalcie placu de la Concorde (...)”<sup>63</sup>. Być może jednym z powodów tajemniczego pojawienia się Piotra w Paryżu jest to, że to Francja była pierwszym krajem, w którym powstał Grób Nieznanego Żołnierza, więc w tym sensie jest ona ojczyzną wszystkich żołnierzy nieznanymi.

Prawdopodobnie największa przepaść między tymi dwoma ludźmi ma związek z oczekiwaniem duchowego pocieszenia w obliczu śmierci. W cy-

<sup>60</sup> A. Camus, *Pierwszy człowiek*, dz. cyt., s. 50.

<sup>61</sup> Tamże, s. 133.

<sup>62</sup> Dla Wittlina jednym z najbardziej irytujących aspektów życia na obczyźnie był stan bycia „nieznanym”. W eseju *The Splendor and Squalor of Exile* autor z goryczą wspomina konieczność literowania nazwiska, niegdyś dobrze znanego czytelnikom. W jednym z listów do Manfreda Kridla Wittlin wyraża rozżalenie przekreśleniem przez uniwersyteckich studentów literatury polskiej jego nazwiska na zaproszeniu na imprezę literacką.

<sup>63</sup> J. Wittlin, *Postscriptum do „Soli ziemi”* [w:] tegoż, *Sól ziemi*, dz. cyt., s. 296.

towanym wcześniej wywiadzie Wittlin wyrażał swoje przekonanie, że to właśnie do ludzi ubogich i prostych przychodzą Jezus, św. Franciszek i Gandhi. Światopogląd Piotra Niewiadomskiego zbudowany jest zasadniczo z przesłanek religijnych. Bohater stworzony przez Camusa żyje i umiera w większej próżni, chociaż krytycy zauważyli zmianę stosunku autora do judeochrześcijańskiej interpretacji kondycji człowieka<sup>64</sup>. W ostatniej części *Pierwszego człowieka*, „Notatki i plany”, czytamy: „Jego matka **jest** Chrystusem”. Wiemy, że Henri Cormery był człowiekiem świadomie moralnym i pod tym względem, być może, bardziej samotnym niż Piotr Niewiadomski.

Każda z tych postaci, i Piotr Niewiadomski, i Henri Cormery, jest „pierwszym człowiekiem”, „nieznanym żołnierzem” oraz nieznanym wygnańcem w nieznanym kraju i bezimiennej rzeczywistości. Ostatecznie każdy z nich staje się również „solą ziemi”.

## Bibliografia

- Blythe W., *The Return of a Lone Stranger*, „Esquire”, sierpień 1995.  
 Brombert V., *Boyhood's Dark Fire*, „New York Times Book Review”, 27.08.1995.  
 Camus A., *Pierwszy człowiek*, tłum. J. Guze, Warszawa 1995.  
 Camus A., *Resistance, Rebellion, and Death*, New York 1995.  
 Cirlot J.E., *A Dictionary of Symbols*, New York 1962.  
*Essays on Camus's Exile and the Kingdom*, red. J.D. Suther, University of Mississippi, Romance Monographs, Inc, 1980.  
 Hawes E., *Sunlight and Silence*, „The Nation”, 2 października 1995.  
 Jung C.G., Kerényi C., *Essays on a Science of Mythology*, New York 1949.  
 King A., *Le premiere homme: Camus's Unfinished Novel*, „World Literature Today”, zima 1995.  
*Mały komentarz do „Soli ziemi”*, „Wiadomości Literackie” 1936, nr 6.  
 Miłosz Cz., *Traktat poetycki* [w:] tegoż, *Wiersze*, t. 2, Kraków 1987.  
 „*Odpuścić od zgiełku świata*”. *Listy Józefa Wittlina do Zofii Starowieyskiej-Morstinowej*, oprac. B. Mamoń, „Tygodnik Powszechny”, 3 marca 1996, nr 9.  
*Pre-Exiled Affidavit*, przekład (nieopubl.).  
 Royal R., *The Other Camus*, „Wilson Quarterly”, jesień 1995, s. 62.  
 Showalter E. Jr., *Exiles and Strangers: A Reading of Camus's „Exile and the Kingdom”*, Ohio 1984.  
 Viggiani C., „*Fall and Exile*” *Camus 1956–1958* [w:] R. Gay-Crosier, *Albert Camus 1980*, Second international conference, February 21–23, 1980, the University of Florida, Gainesville, s. 269–276.  
 Wittlin J., *Eseje rozproszone*, oprac. P. Kądziała, Warszawa 1995.  
 Wittlin J., *Sól ziemi*, oprac. E. Wiegandt, Wrocław 1991.

<sup>64</sup> Por. E. Showalter Jr., *Exiles and Strangers: A Reading of Camus's „Exile and the Kingdom”*, Ohio 1984; C. Viggiani, „*Fall and Exile*” *Camus 1956–1958* [w:] R. Gay-Crosier, *Albert Camus 1980*, Second international conference, February 21–23, 1980, the University of Florida, Gainesville 1980, s. 269–276.